GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nro. 144.** 5. grudnia 1840.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

Jego CKMość Józefa hrabię Mitrowskiego, c. k. pułkownika pułku huzarów Króla Sardyńskiego, tymczasowego służbowego szambelana i adjutanta przy Jego KMości najdostojniejszym Arcyksięciu Ferdynandzie d'Este, cywilnym i wojennym jeneralnym Gubernatorze w Galicyi, Swoim służbowym szambelanem wewnątrz apartamentów najłaskawiéj mianować raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Portugalija.

Dziennik *Morning-Chronicle* donosi z Lizbony pod dniem 2go listopada: »Stosunki pomiędzy Portugaliją a Hiszpaniją bardzo się powikłały, do czego sprawa o żegludze na rzéce Duero zapewne się nie mało przyczyniła. Rząd hiszpański ma bezsprzecznie powód do uskarzania się w téj mierze na Portugaliją. W roku 1835 zawarły obadwa rządy w tym względzie pomiędzy sobą traktat, przez to o nic już więcéj nie chodziło, jak tylko o porozumienie się względem środków potrzebnych do wykonania tegoż traktatu. W tym zamiarze po ociąganiu się przez ośm miesięcy ze strony Portugalii, obadwa rządy mianowały swych komisarzy, którzy przeszłego roku tę pracę ukończyli. Septembryści, równie jak i ci, którzy w tych przyzwoleniach upatrują upadek Portugalii, albo którzy krzykiem interesowanych w téj sprawie stron są przestraszeni, sprzeciwiają się w ogólności otwarciu żeglugi na rzéce Duero. Użyto wszelkich podstępów dla zwleczenia rozstrzygnienia téj sprawy, przez którąto zwlokę omal że obadwa kraje nie wszczęły pomiędzy sobą zatargów, aż nareszcie ostatnie w Hiszpanii wypadki, przeszkodziły wykonaniu środków zmuszających, które Perez de Castro i jego koledzy przeciw Portugalii uchwalili. Zresztą sprawa ta przybrała teraz bardzo poważny a nawet groźny charakter, gdyż jak słychać, rząd hiszpański dnia 26go października dla załatwienia téj sprawy posłał pewną ostateczną uchwałę, a dla poparcia jéj także liczny korpus na granicę Portugalii wyprawić zamyśla. Tego tygodnia odbyło się kilka narad w téj mierze, a minister spraw zewnętrznych d. 27go października polecił usilnie deputowanym, aby na tę sprawę baczność swoję zwrócili. Wielu jest tego zdania, iż traktat tylko z wielką trudnością przyjęty będzie. Polégają w téj mierze mocno na tém, że margrabia Saldanha teraz w Madrycie przebywa.«

Hiszpanija.

Moniteur zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Bajonny pod d. 20go listopada: »Rejencyja ogłosiła d. 16go datowany z Marsylii manifest, w którym Królowa Krystyna raz jeszcze żegna się z narodem hiszpańskim i poleca mu swoje dzieci.«

Sąd najwyższy w Madrycie oświadczył się przeciw pretensyjom Infanta Don Francisco de Paula do Rejencyi i opieki nad Królową Izabellą. — Nie potwierdza się wieść, jakoby miasto Alikante chciało się bronić przeciw Francuzom; chodzi li o utrzymanie niechętnych na wodzy. — Alawa, Biskaja i Guipuzkoa stale postanowiły utrzymać się przy swych *Fueros* (swobodach), w przeciwnym razie chcą się poddać pod opiekę Francyi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

»Gazeta dworu« z dnia 17go listopada zawiéra urzędową wiadomość o blokadzie Kantonu.« — Taż gazeta donosi daléj, że kilku oficérom, użytym do szczególnéj służby w Syryi, dano wyższy stopień w armii, a jenerała dy-

wizyi, Sir Colina Campbell, mianowano gubernatorem Cejlonu.

W nocy z d. 13go listopada wielkie burze srożyły się tak na wybrzeżach Anglii, jakoteż na kanale, i stały się powodem znacznéj straty w okrętach i ludziach. Podobnież na lądzie w głębi kraju wielkie burze panowały.

Francyja.

D. 19go listopada wielka deputacyja izby parów podała Królowi (udzielony w piśmie naszém) adres odpowiedzi na mowę z tronu. — Król odpowiedział: »Mości Parowie! Mocno wzruszony jestem sposobem myślenia, jaki Mi WPanowie wyraziliście, i jest dla Mnie nader przyjemną rzeczą upatrywać w tém rękojmię owéj zupełnéj zgodności władz, która jedynie zbawienie państwa ubezpieczyć może. Mam ufność, że trwając w owéj sprawiedliwéj i bezstronnéj polityce, która Francyi honor czyni, i która tak zewnątrz jakoteż wewnątrz wszelkie obawy utłumia, utrzymamy dobrodziejstwa pokoju i usuniemy owe przykre konieczności, od których, jak WPanowie bardzo słusznie powiadacie, ani Francyja ani Ja się nie uchylę, gdyby dobro ojczyzny lub jéj godność wkładały na nas ten obowiązek. — Bardzo wdzięczny jestem za życzenia szczęścia, jakie WPanowie przynosicie mi z powodu narodzin Mego wnuka, Księcia Chartres, i mocno rozrzewniony jestem gorliwością, z jaką Mi WPanowie takowe złożyliście.«

Król d. 20go listopada odjechał do Fontainebleau, gdzie oczekiwano byłéj Rejentki Hiszpanii, która właśnie d. 18go listopada d. Lugdunu przybyła.

Dokończenie rozpraw w izbie parów d. 18. listopada nad wnioskiem do adresu: P. Villemain, minister oświécenia publicznego, zbijał zarzuty hrabiego Montalembert przeciw ministeryjum z d. 12go maja. Udział w nocie zbiorowéj z d. 27go lipca 1820 był potrzebnym. W przeciwnym razie uchylenie się jednego mocarstwa byłoby przez to tylko wcześniéj, a zwłaszcza bez powodu, nastąpiło. Daléj bezzasadnym jest zarzut, jakoby ministeryjum z d. 12go maja nie przyjęło projektu Anglii, ażeby obu połączonym flotom w razie interwencyi rossyjskiéj kazać przez Dardanelle przepłynąć. Przeciwnie była to Francyja, na któréj żądanie instrukcyje obu flot zaostrzono i wyraźnie zastrzeżoną została ich równoczesna obecność w Dardanellach. Już d. 6go sierpnia ważny dokument, czyniący zaszczyt administracyi marszałka Soulte, ukazał ambasadorowi francuzkiemu w Konstantynopolu, ażeby w przypadku przybycia pewnego mocarstwa (Rossyi), którego wyłączny protektorat mógł podać w niebezpieczeństwo równowagę europejską, wezwał admirała Lalande i rozkazał mu udać się do Tenedos, a w potrzebie samemu Dardanelle przepłynąć. Dokument ten dotąd istnieje i zaprzeczonym być nie może. Co się dotycze zwrócenia floty tureckiéj, rząd francuzki nie poprzestał czynić upomnień; ale nie chciał zwrotu tego przywieść do skutku przemocą i kosztem zniszczenia flot obu. P. Villemain odparł następnie zarzut hrabiego Montalembert względem zerwania francuzko-angielskiego sprzymierza. Pod ministerstwem z d. 12go maja (rzekł) nie zginęła jeszcze wszelka nadzieja zbliżenia się ku sobie tych obu mocarstw, rączéj spełzło było na niczém usiłowanie pewnego mocarstwa (Rossyi), by Angliję od Francyi odłączyć. Francyja zamierzała wtedy utrzymanie pokoju i obronę Konstantynopola przeciw wyłącznemu protektoratowi owego wielkiego mocarstwa. — Kończymy rozprawy wyjątkami z mowy ministra spraw zagranicznych pana Guizota, rzucającéj wiele światła na sprawy w toku będące a zarazem na dążność teraźniejszego rządu. Minister w długim ciągu mowy swojéj wspominając o sprawie Wschodu i dotykając traktatu z d. 15go lipca, powiada: »Izba zna ten wypadek; wié ona co się działo przed zawarciem traktatu z d. 15go lipca; izba wié że z obojéj strony zachodziły długie i szczére usiłowania, by się pogodzić; wié ona, że do końca miesiąca czerwca z niczém się nie tajono, że otwarcie próbowano wszelkich środków do zgody, do pojednania. W ostatnich dniach czerwca rzeczy stały w ten sposób: Na niczém spełzły wszelkie usiłowania zgody, wnoszone obopólnie przez Francyję i przez Angliję. Wtém nadeszła wiadomość o zamiarze przywiedzenia do skutku pogodzenia się wprost między Alexandryją a Konstantynopolem. Nie można zaprzeczyć że usiłowanie to byłoby w zupełnéj sprzeczności z notą z d. 27go lipca, w któréj powiedziano Porcie: »Nie gódzcie się »bezpośrednio z Baszą; my bierzemy na siebie »was pogodzić.« Usiłowanie to wiadomém było w Londynie w ciągu miesiąca czerwca. Niesłusznie i przeciw formalnym najwyraźniejszym zapewnieniom moim wierzono, że usiłowanie to było dziełem Francyi; mniemano że Francyja odstępując od polityki z d. 27go lipca, chciała tu zjednać sobie osobną politykę, osobny skutek. Mówiłem, urzędownie i drogą prywatną powtarzałem, że to fałsz; nie wierzono mi. (Poruszenie.) Uporny błąd się zagnieździł, który

wywarł bardzo wielki wpływ na wypadki. Mówiono sobie: ponieważ Francyja chciała się trzymać osobnéj polityki i sama sobie skutek wyjednać, więc i my podobnież postąpić możemy. Układ cztérech mocarstw, który czas długi w zawieszeniu pozostał, a do którego utrzymania w tym stanie, śmiém to powiedzieć, przyczyniłem się według rozkazu i poleceń rządu Króla, układ ten mowię odbywał się znowu z największą namiętnością. Zarazem nadeszła wiadomość o powstaniu w Syryi. Usiłowanie pogodzenia się wprost wiele krwi napsuło. Powstanie w Syryi obudziło wiele nadziei. Projekta zgody popiérane jeszcze przez niektórych pełnomocnych, zostawszy sparaliżowane, upadły przez tę jednę okoliczność, i układ między cztérema mocarstwami żywo popiérany, uwzględniony wypadkami, które izbie wyłożyłem, został natychmiast zawarty, zawarty bez wiedzy Francyi. (Poruszenie.) W ciągu ostatnich ośmiu do dziesięciu dni, które układ do skutku przywiodły, Francyję na bok usunięto. Cztéry mocarstwa były przekonane, i muszę dodać, że miały słuszność po temu, iż usiłowania zgody ostatecznie na niczém spełzły; powtarzano nieustannie: »Jeźli »się nie zgodzicie, jeźli nie porozumicie się z na»mi, wtedy zawrzemy układ we cztérech, we »cztérech ukończymy tę sprawę.« Ukończono ją więc we cztérech, jak zapowiedziano, nie zawiadomiwszy jednak o tém Francyję po raz ostatni. Nie waham się powiedzieć, że to był brak względów dla Francyi, za co w zachowaniu się swojém sprawiedliwą urazę okazać powinna. Uważano się za upoważnionych zawrzéć poczwórny traktat bez podpisu Francyi. Byłoby przyzwoitą i słuszną rzeczą względem dawnego i ścisłego sprzymierzeńca, uwiadomić go, że się ma podpisać, zapytać go, zapytać ostatecznie, ażali mu to na rękę lub nie, by się do tego przedsięwzięcia przyłączył. Nie miano w onéj chwili dla Francyi, dla jéj rządu tych wszystkich względów, jakie się im winno było. (Bardzo dobrze, bardzo dobrze!) Mości Panowie! jest to brak przyjacielskiego postępowania, ale nie jest to obelga, ani żadne polityczne zhańbienie. W całym toku sprawy — proszę izby uważać na moje wyrazy, nad któremi dobrze się zastanowiłem — w całym toku sprawy nie chciano nigdy oszukiwać Francyi, ani iść z nią na opór, ani ją odosobniać; nie miano względem niéj żadnych złych zamiarów, żadnych nieprzyjacielskich myśli; sadzono li, że nie ma środka do porozumienia się z Francyję o zasadę zgody. Mówiono jéj ciągle, powtarzano przed samém zawarciem traktatu, że jeźli porozumienie się z nią o zasadę zgody nie zajdzie, układ cztérech nastąpi. Uczyniono to i Francyja powinna była być na to przygotowaną; ale nie wykonano tego z wszelkiemi względami, jakich słusznie spodziéwać się mogła. Jest to bez-wątpienia niesłuszność, na którą uskarżać się mamy prawo; ale pytam się izby, pytam się najdelikatniéj czujących, gdzie idzie o honor narodowy najdotkliwszych mężów, którzy jednakże zdanie swoje przy tak ważnym wypadku okazać muszą, pytam się, jestże tu przypadek wojny? — Mości Panowie! Od r. 1830 stało się dla pewnych osób zwyczajną osnową w konwersacyi i niemal na trybunie twierdzić, że Francyja jest bez wpływu w Europie, że wpływ Francyi bez ustanku się zmniejsza; zdaniem mojém przeciwnie się dzieje. Francyja od r. 1830 miała bardzo wielki wpływ na sprawy europejskie; uczyniła ona więcéj niż którebądź z mocarstw europejskich; więcéj zyskała ona i nie ma prawa uskarżania się na położenie swoje, ani na wpływ swój od lat dziesięciu. Francyja od lat dziesięciu moralnie, politycznie zdobyła na powrót nieprzyjaźnie przeciw niéj stojącą Belgiję; zdobyła na powrót Szwajcaryję, także przeciw niéj nieprzyjaźnie stojącą; Francyja zdobyła na powrót nieprzyjazną sobie Hiszpaniję. (Zaprzeczenie przez margrabiego Dreux-Brézé.) Upraszam pana Dreux-Brézé, niech mi pozwoli wszystko wypowiedzićć. Wiém naprzód co mi zarzucić może. Mimo tego twierdzę, że Francyja od r. 1830 odzyskała na powrót Hiszpaniję, zdobycz mogącą być mniéj więcéj wartą, mniéj więcéj nas kosztującą, ale przeto nie mniéj rzeczywistą. W Hiszpanii zaprowadzono rząd, zgodny w chęciach, w powszechnych ideach z rządem francuzkim. Sam ten wypadek już, ten panujący wypadek owoce kiedyś wyda. Nie waham się twierdzić, że wpływ Francyi w krajach otaczających ją w-koło, od r. 1830 stał się daleko większym niż był przedtém. Pokażcie mi które z wielkich mocarstw europejskich, coby podobne uczyniło postępy; pokażcie mi wielkie mocarstwo europejskie, na którego korzyść zaszłyby tak wielkie zmiany w otaczających je państwach! — nie ma żadnego takiego mocarstwa. — Co się tycze szczególnego wypadku, jakim się zajmujemy, zaiste Mości Panowie! nie jest on tak obcym, tak niesłychanym, jak twierdzą. Nie po piérwszyto raz, że wielkie państwo w ten sposób, bez mienia udziału, bez rozpoczynania wojny, patrzy na wypadki, mające ważność dla niego. Roku 1820 tworzono Grecyję, kraj od Państwa Otomańskiego oderwany i przypierający do granic Austryi; Anglija, Rossyja i Francyja zawarły traktat w obronie tego kraju; Austryja była mu obcą. Austryja sądziła, że było sto-

sowném dla jéj polityki nienależéć do traktatu, który Grecyja wskrzeszał; czyż Austryja zniknęła przez to z liczby wielkich mocarstw europejskich? Czyliż dziś jeszcze nie zajmuje znacznego stopnia w Europie, nie wywiéra znacznego wpływu na jéj losy? Biorę drugi przykład z dotkliwszego, z dumniejszego mocarstwa niż Austryja. Roku 1823 weszła do Hiszpanii wielka francuzka wyprawa dla zniszczenia wspiéranego przez Angliję rządu; nie tylko weszła do Hiszpanii, ale osadziła ją, zajmowała przez lat kilka Kadyx, przedmiot baczności i zawiści Anglii. Cóż czyni p. Canning, najpopularniejszy minister angielski! Oto pozostaje w pokoju, mniema że roztropniéj jest dla Anglii nie rozpoczynać wojny o podobny wypadek. Czynił jak my, wchodził w układy, wynajdywał trudności; lecz gdy wypadek dokonanym został, tyle miał rozsądku, że uznał, iż nie jest z dobrem kraju w wielką wojnę o to się wdawać; był tyle rozsądnym, że pojmował to, i tyle odważnym, że mógł to powiedzieć, a dziś uznaje Anglija, że p. Canning w onym czasie dobrze losami jéj rządził. Uskarzano się na niego, obwiniano go o brak przezorności, o zaślepienie, o słabość; on wytrwał w swém zdaniu; Anglija pozostała spokojną i oczekującą, a teraz uznaje sama, że nic na mocy ani na godności swojéj nie straciła. — Mości Panowie! Francyja nie powinna łudzić się środkami wpływu swojego w Europie; lękam się, że w tym względzie wiele w umysłach naszych panuje przesądów i nawyknienia. Czas długi mieliśmy dwa wielkie środki wpływu w Europie: rewolucyję i wojnę. Dalekim jestem od tego, bym je oskarżał. Czas długi były one potrzebne i prawne, dla zabezpieczenia Francyi wewnętrznego zarządu; jakiego potrzebowała, i zewnętrznéj niepodległości, do jakiéj miała prawo. Ale nakoniec rewolucyja i wojna, środki wpływu w Europie, zostały dla Francyi zużyte. Ogromne zadałaby sobie klęski, gdyby obstawała upornie przy użyciu tych środków. Dziś środkiem wpływu dla Francyi jest pokój i widowisko dobrego rządu na łonie uzyskanéj rewolucyją wolności. Środki wpływu Francyi zasadzają się na panowaniu nad duchem ludzi, na zdobywaniu wszędzie nie krajów lecz rozumów i dusz. W ten sposób jest Francyja powołaną rozszérzać w Europie potęgę swoję, swój kredyt i siłę; a w chwili niebezpieczeństwa, gdyby miało przyjść do wojny za dobrą, za wielką, za słuszną sprawę, Francyja zbierze owoce swych powolnych i cichych ale niemniéj rzeczywistych zdobyczy, nie obejmujących prowincyj i haraczów, ale w skutkach swoich niemniéj przysparzających siły i potęgi. Wierzájcie mi Mości Panowie! Nie przemawiajmy do ojczyzny naszéj o krajach, które zdobyć należy, nie mówmy jéj o wielkich wojnach, o wielkiéj zemście, którąby wykonać powinna. Nie — bynajmniéj; niech Francyi pomyślnie się wiedzie, niech będzie wolną, bogatą, rozumną, swobodną, bez rozruchów, a nie będziemy potrzebowali uskarzać się, że jéj na wpływie zbywa.« — P. Guizot opuścił mownicę śród ponowionych oznak pochwały. — Gdy zaraz potém hrabia Montalembert głosu zażądał, zarzucając ministrowi, że pokój za jaką-bądź cenę wystawił za piérwsze dobrodziejstwo dla kraju, nie dawszy mu za towarzyszy sprawiedliwości i honoru, odpowiedział p. Guizot: »Dziękuję zacnemu mowcy, że mi dał sposobność bliżéj oświadczyć się o słowach, które przytoczył. Mniemam, że oświadczenie to wynikło z tego już, com wyrzekł. (Tak jest! Tak jest!) Powiedziałem, że gdyby istotna zaszła obraza, należało wszystko poświęcić; mówiłem o wojnie, którą Francyja prowadziłaby za sprawiedliwą i słuszną sprawę, zawładnąwszy duchem i sympatyją narodów. Za prawdę już te wyrazy wykłuczały myśl pokoju za jaką-bądź cenę. Mówiłem o pokoju wszędzie i zawsze, ale o takim, który miałby dla wszystkich rządów, dla wszystkich ludów wspólny interes, który byłby pod warunkami sprawiedliwości i honoru narodowego. Powiedziałem, że sprawiedliwa polityka, polityka moralna jest polityką pokoju i że jako chorągiew kraju zatkniętą być powinna; lecz chorągiew ta także i za wojną rozwinąć się może, gdyby tego sprawiedliwość i honor wymagały. To są moje wyrazy i powtarzam je, stale będąc przekonanym, że w żaden sposób modyfikować ich nie potrzebuję.« (Nowe pochwały.)

Zajmująca się układem adresu komisyja izby deputowanych odbyła znowu dnia 20. listopada sześcio-godzinne posiedzenie; wielu jéj członków życzyło sobie o różnych wypadkach powziąć od ministrów wyjaśnienia, które minister spraw zagranicznych, pan Guizot, nazajutrz dać przyobiecał. Sądzą, że projekt adresu przed poniedziałkiem, 23. listopada, na publiczném posiedzeniu odczytanym nie będzie. — Według dziennika *la Presse*, w łonie komisyi miały powstać żywe rozprawy między pp. Remusat i Ducos z jednéj a większością komisyi z drugiéj strony.

Izba parów na posiedzeniu dnia 19go listopada głosowała bez rozpraw na oba przez izbę deputowanych przyjęte właśnie kredyta: ku wsparciu unieszczęśliwionych wylewem wód i ku przywróceniu przerwanych z tego powodu komunikacyj.

Moniteur z dnia 21. listopada zawiéra dwie depesze telegraficzne z Lugdunu z dnia 18. wspomnionego miesiąca, wskutek których potwierdziła się niestety dawniejsza wiadomość o powtórném podnoszeniu się Rodanu i Saony, i że przedmieścia Lugdunu, wybrzeża, kilka ulic i placów znowu były wodą zalane. Zaś dnia 18go w południe (w dniu nader ciepłym w Lugdunie) woda znowu opadać zaczęła.

Moniteur Parisien z dnia 20go listopada mieści następujący artykuł: »Sądzimy módz zapewnić, iż rząd otrzymał nową notę od lorda Palmerstona, daleko więcéj pojednawczą, niźli była owa z dnia 2go listopada. Jeźli dobrze zawiadomieni jesteśmy, rząd angielski daje w niéj zapewnienie, że Wielka Brytanija ma ciągłą chęć połączyć usiłowania swoje z usiłowaniami Francyi, by uzyskać u Sultana odwołanie wydanego przeciw Mehmedowi Alemu firmanu złożenia go z baszostwa. — Mamy powod być tego zdania, że wiadomości spodziéwane ze Wschodu wielkiéj ważności będą.«

La Presse z d. 20. listopada zawiéra co następuje: »Głoszą, że listy, które p. Walewski pisał o swém poslannictwie na Wschód, a które odebrane zostały przez następców gabinetu z dnia 1go maja, są takiego rodzaju, iż postępowanie p. Thiersa jak najmocniéj obwiniają. — Ograniczamy się li na wspomnieniu o tym wypadku, który niezawodnie da powód do wyjaśnień w izbie deputowanych.«

Sąd paryskiéj policyi poprawczéj rozstrzygnął d. 18. listopada w sprawie przeciw panu Bergeron, za policzek dany na operze panu de Girardin. Wyrok sądu brzmi w ten sposób: że jakkolwiek nagany godnym jest napisany przez Girardina przeciw Bergeronowi artykuł dziennika *la Presse*, takowy nie usprawiedliwia jednak popełnionego przez Bergerona gwałtu, ponieważ nie należy samemu sobie sprawiedliwości wymierzać, lecz potrzeba udać się pod opiekę istniących ku obronie obywateli ustaw. Bergeron przeto skazanym zostaje na dwuletnie więzienie, karę pieniężną 50 fr. i zapłacenie kosztów prawnych miasto wynagrodzenia.

Na nowy dziennik byłego St. Symonisty Olinda Rodrigues wyszedł właśnie prospekt. Nie będzie on, jak dawniéj było w zamiarze, nazywać się *Pokój*, lecz *Patryjota z roku* 1840. Godłem jego jest: *Pokój i robota, postęp i utrzymanie*.

Piękna Aissa, jedna z Odalisek Achmeta Beja Konstantyny, która przy wzięciu szturmem tego miasta dostawszy się w ręce Francuzom, przez niejaki czas we Francyi bawiła, w powrocie swym do Afryki przybyła teraz do Tulonu. W podróży téj towarzyszy jéj siostra biskupa algiérskiego, panna Dupuch. Obiedwie zamyślają spólnie założyć tam instytut wychowania dla młodych Maurytanek. Aissa ubiéra się po francuzku i mówi dość płynnie tym językiem.

Wiadomości z Algiéru pod dniem 5. listopada donoszą: »Wzięcie Medei i Miliany zwróciło wojnę znowu w dolinę Szetyfu. Dwa te miejsca wyświadczyły wielkie usługi a załogi ich pełnią z honorem powierzoną im misyję. Oddział wyprawczy nie miał w powrocie żadnéj walki do stoczenia; zniszczywszy ostatnie szczątki plemienia Mazajów, wrócił do Blidy dnia 1. listopada.«

Marszałek-Gubernator korzysta z bytności swéj w Blidzie i układa system obrończy krainy Kuralu w nowéj osadzie. Przestrzeń uprawna i zaludniona opasaną ma być murem warownym, złożonym z przedpiersia i fosy i w odstępach strażnicami zaopatrzonym. Więcéj niż 1000 *hektarów* pola ma być tym sposobem bronionych, a dalszych 200 *hektarów* będą mogły bez niebezpieczeństwa być uprawiane pod zasłoną warowni. Przeznaczone do kolonizacyi posiadłości będą mogły później bez wielkiéj pracy być rozszérzone w kierunku do Buffaryku.

Rozporządzenie gubernatora jeneralnego, datowane pod dniem 4. listopada, postanawia, ażeby meczet Blidy, znany pod imieniem *Dszemaa-el-Kebir*, poświęconym został obrządkowi katolickiemu. Tenże wyrok postanawia daléj, ażeby drugi meczet obrócono na kościół wojskowy, a dwa inne ażeby dla obrządku muzułmańskiego pozostały.

Belgija.

Minister skarbu przedłożył dnia 17. listopada izbie reprezentantów budżet na rok 1841. Wydatki oznaczono naprzód w summie 105,632,724, a dochody w summie 106,438,643 fr.

Królestwo Polskie.

Kuryjer Warszawski donosi o zaszłym dnia 22. listopada zgonie Izydora Krasińskiego, byłego jenerała piechoty byłych wójsk polskich, kawalera wielu orderów, który umarł w 70tym roku życia.

Turcyja.

Podług listu z Aten z dnia 16. listopada, otrzymanego w Tryjeście dnia 25go tegoż miesiąca, pewien oficer nazwiskiem Calanga, zostający przedtém przy żandarmeryi, udał się zbrojną ręką w 250 Palikarów przez granicę pod Zejtuni do Tessalii, dla wszczęcia tamże

przeciw Sułtanowi powstania. Rząd grecki dowiedziawszy się o tym zbrodniczym zamachu, zawiadomił o nim natychmiast pograniczne władze tureckie i poczynił wszelkie przygotowania dla przestrzeżenia ludności greckiéj, by się w ten spisek nie wdawała. Plan ten zdaje się być mocno rozgałęziony; zamiarem jego jest zatrudnić Wysoką Portę w Epirze, Bośnii i Albanii, i tym sposobem na korzyść Mehmeda Alego dywersyję sprawić. Atoli zamach ten tak w Epirze jak i w Albanii na zgubę Palikarów wypadnie, gdyż ostatnie wiadomości z Saloniki donoszą, że w Wolo już kilku podejrzanych schwytano, i o nadmienionym spisku poszlakę otrzymano. —

Wiadomości ze Wschodu w »Gazecie Liworneńskiéj« pod dniem 20. listopada, oprócz znanych szczegółów o zdobyciu Saint Jean d'Acru, donoszą także, że miasta Alepo i Damaszk do obozu mocarstw sprzymierzonych posłały deputowanych, którzy Wielkiemu Sułtanowi uległość oświadczyli. Tenże sam dziennik donosi, że Emir Beszyr z wyspy Malty do Rzymu się przenieść i tam osiąść zamyśla.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 30. *listopada* 1840.

Z przypędzonych 113 sztuk wołów w 5 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: 1) Mortko Neumann z Narajowa, 26 sztuk, ważących mięsa 12 ½ a łoju 1 ¾ kamienia, po 96 zr. 15 kr.; 2) Fischel Dimand z Rozdołu, 30 sztuk, ważących mięsa 15 ¼ a łoju 1 ¾ kamienia, po 112 zr. 30 kr.; 3) Eli Bardach z Bołszowca, 20 sztuk, ważących mięsa 14 ½ a łoju 1 ¾ kamienia, po 110 zr.; 4) Hersch Schaffel z Bóbrki, 22 sztuk, ważących mięsa 15 a łoju 1 ¾ kamienia, po 112 zr. 30 kr., 5) Marciu Pańczuk z Nadzietycz, 15 sztuk, ważących mięsa 15 a łoju 1 ½ kamienia, po 105 zr. wal. wiéd.

Sanok d. 25. *listopada* 1840. Na jarmarku na Ś. Jędrzéj w Rymanowie, który się odprawił d. 23. i 24. b. m., było tylko przeszło 800 wołów, lecz z tych ledwo połowę sprzedano i to najdroższe po 100. zr. m. k. ze zwykłym radaszem. Te sprzedane woły były dobréj jakości i poszły prosto do Szlązka; lecz i niesprzedane były także dobre i miałyby kupca, gdyby były mogły pójść w drogę; ale zostawiały one znaki krwawe na całéj swojéj podróży z Sadagóry aż do Rymanowa; dla tegoto kupcy nie brali się do nich, a nasi posiadacze wielkich gorzelni, po większéj części w woły zaopatrzeni, już nie potrzebowali, a kto jeszcze potrzebował, to obawiał się kupować, gdyż znowu około Birczy już od kilku tygodni rogacizna bardzo odchodzi. Woły tak zwane parniki, najzdatniejsze do pługa, można za 50 do 60 zr. m. k. kupić, gdyż kmiotek nie mając ich czém zimować, zmuszony jest sprzedawać. — Zbiory można już za ukończone uważać; lecz gdy większa część sanockiego cyrkułu jest górzysta i zboże zawczasu na pniu nie dojrzało, śniegi i burze je zniszczyły tak dalece, iż co do owsa powiedzieć można w ogólności, że najlichszy plon wydał, ziarno jest zupełnie nikłe i można się u każdego kmiotka i we dworach przekonać, że kopa ledwo po 8 do 10 garncy lekkiego owsa, właśnie do siewu niezdatnego wydaje, a pasza, która pod śniegiem niejaki czas leżała, jest na karm dla bydła nieprzydatną, przez co i dojne bydło potaniało, tak iż drobną młodą krówkę dostać można za 12 zr. m. k. Nierogacizna jest w dobréj cenie i mnóstwo jéj idzie do Szlązka i Węgier; za chudego wieprzaka, który dopiéro ma być karmiony, trzeba tyle dać co za krowę, to jest 10 do 12 zr. m. k. — Ziemniaki już przecie powykopywane i zrodziły, osobliwie w gruntach piasczystych, jak teraz nazywają dobrze, gdyż z jednego korca wydały do 10 korcy. Jednak powszechnie i u nas nie zrodziły dobrze, gdyż zaraz obok piasczystych gruntów, w glinkowatych gruntach wcale chybiły; a tak mamy się spodziéwać bardzo ciężkiego przednowku, chociaż teraz żadnego na nie odbytu nie masz. — Korzec pszenicy sprzedają po 10 do 11 zr., żyta 8 zr., jęczmienia, który w ogólności chybił, po 7 zr., owsa po 3 zr., a ziemniaków po 1 zr. do 1 zr. 12 kr. w. w. — O sprzedaży wódki w wielkiéj ilości po naszych największych gorzelniach nic nie słychać; sprzedaż ogranicza się tylko na wewnętrzną potrzebę i w drobnych ilościach garniec okowitéj po 1 zr. 24 kr. do 1 zr. 30 kr. w. w. płacą.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Piąty akt*, dramat w 1 akcie, — i *Antoni i Antosia*, komedyjo-opera w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 49. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)